PUSTY GRÓB
I SERCA PODOBNE DO GROBÓW

Bp. Michał Stobnicki

Umiłowani w Chrystusie Panu, gromadzimy się w tę niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego po to, aby udać się w duchu do Chrystusowego grobu. Kiedy nawiedzamy groby naszych bliskich zmarłych, to idziemy tam pełni smutku, wspominamy tych, którzy odeszli. Nieraz pewnie zakręci nam się łza w oku. Grób jest miejscem refleksji. Grób jest miejscem, które wywołuje wspomnienia, tęsknotę.

Dziś idziemy do Świętego Miasta Jeruzalem. Idziemy, aby zobaczyć pusty grób, w którym spoczął nasz Pan Jezus Chrystus. Grób, który w piątek przywalony został ciężkim kamieniem; grób, który dla najbliższych Pana Jezusa, dla Matki Najświętszej, dla Apostołów, dokładnie tak jak mogiły naszych bliskich, był miejscem budzącym smutek. Myśl o Chrystusowym grobie wycisnęła niejedną łzę przez ten krótki czas od piątku do niedzielnego poranka.

Dziś idziemy do tego grobu i stwierdzamy, że jest on pusty, że Chrystus z tego grobu wyszedł. I pustka Chrystusowego grobu jest jedyną pustką w historii ludzkości, która wypełnia. Jedyną pustką, która ma sens; pustką, która staje się dla nas źródłem nadziei. Źródłem nadziei, że śmierć nie oznacza końca, że śmierć nie będzie miała ostatniego słowa. Idziemy, moi drodzy, i napełniamy się pustką, napełniamy się radością, bo to Zwycięzca śmierci, piekła i szatana żyje, zatriumfował wbrew kalkulacjom bezbożnych Żydów, którzy kazali Chrystusowy grób przywalić ciężkim kamieniem, tak aby przypadkiem nie przyszli Jego uczniowie i nie wykradli ciała.

SERCA JAK GROBY

Drodzy wierni, ta Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego uświadamia nam jednak bardzo smutną rzeczywistość. Uświadamia nam, że cała masa współcześnie żyjących ludzi, cała masa współczesnych katolików, także i tych katolików tradycji, stała się jak grób. Stała się dla Chrystusa grobem, grobem, w którym wiara w Niego umarła. Grobem, w którym nadzieja na zmartwychwstanie umarła. Grobem, w którym miłość do Zmartwychwstałego umarła. Rozglądamy się wokół nas i widzimy świat pełen chodzących na dwóch nogach grobów, ludzi w środku martwych, ludzi w środku pustych, ludzi żyjących bez sensu i bez nadziei.

Drodzy wierni, w tę niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, radując się ze zwycięstwa Chrystusa, ufając, że i my staniemy się wraz z Nim zwycięzcami śmierci, piekła i szatana, nie sposób, abyśmy nie myśleli o tych wszystkich, którzy Zmartwychwstałego odrzucili. Miniony tydzień był tygodniem bardzo trudnym. Ten Wielki Tydzień, kiedy rozważamy, patrzymy na ludzką przewrotność. Ci sami ludzie, którzy w Niedzielę Palmową wołali: „Hosanna Synowi Dawidowemu“, w Wielki Piątek zawołali: „Precz z Nim, ukrzyżuj Go“. Gdybyśmy wsłuchali się w echo, które dziś niesie po świecie, 2000 lat po śmierci Pana Jezusa, to przecież z przerażeniem odkryjemy, że to echo, które dziś wypełnia świat, to jest echo wołania z Wielkiego Piątku: „Precz z Nim, ukrzyżuj Go“.

A odrzucenie Chrystusa w sposób nieuchronny prowadzi do duchowej śmierci, bo tylko Chrystus Pan jest Zdawcą życia dla naszych dusz. Ilu wokół nas dziś duchowych trupów, tych, którzy nie powstaną z duchowej śmierci, tych, dla których grzech stał się chlebem powszednim. Tych, dla których bluźnierstwo, kpina z Pana Boga stały się czymś zwyczajnym. Trzeba nam modlić się, moi drodzy, za te duchowe trupy, za te serca, które stały się jak grób zimny, za te serca, które przywalone są ciężkim kamieniem, kamieniem, którego nie są w stanie same odrzucić, do odrzucenia którego, do odwalenia którego potrzebują Bożej łaski, potrzebują Zbawiciela, ale Go nie szukają. O pomoc Go nie proszą i z każdym dniem, z każdą godziną pogrążają się w coraz większej nienawiści wobec prawdziwego Boga.

GOLGOTA I BOŻY GRÓB

Drodzy wierni, idziemy dziś wszyscy, pielgrzymujemy w duchu do Świętego Miasta Jeruzalem i wpatrujemy się w pustkę Bożego Grobu, ale także patrzymy w kierunku Kalwarii, w kierunku Golgoty, gdzie w piątek Zbawiciel, Baranek Boży, który gładzi grzechy świata, zawisł na ołtarzu krzyża, dokonując ofiary przebłagalnej, poprzez którą zostaliśmy odkupieni.

I ci z was, którzy byli w Jerozolimie, pewnie mieli okazję, nawiedzając bazylikę Bożego Grobu, zauważyć, odwiedzić bardzo szczególne miejsce, które znajduje się u stóp Golgoty. Kaplica Adama. Pamiętamy, moi drodzy, w Ewangelii, w opisie Męki Pańskiej, w Pasji czytamy, iż nastąpiło z chwilą śmierci Zbawiciela wielkie trzęsienie ziemi, tak iż pękały skały. I pękła również ta skała, na której stanął krzyż, Golgota. To pęknięcie jest widoczne do dziś. Pęknięcie od szczytu, gdzie stał krzyż, aż kilka metrów niżej, do groty, w której pochowany został nasz praojciec Adam. To pęknięcie, które staje się świadectwem odkupienia dokonanego na krzyżu. Bo kiedy skała pękła, krew, która spływała z krzyża, popłynęła dalej przez skałę, aż do groty, w której spoczywał Adam, i obmyła jego czaszkę. Odkupienie, obmycie w Chrystusowej krwi, bez której nie ma zbawienia.

I pielgrzymujemy w duszy do tych miejsc, gdzieś niedostępnych, zamkniętych dla chrześcijańskich pielgrzymów przez państwo, które znajduje się tam, gdzie chce. Pielgrzymujemy tam w duchu i pochylamy się nad tymi dwiema relikwiami, które są świadectwem, dowodem namacalnym tego wszystkiego, co czytamy w Pasji. Golgota i Boży Grób, kilkanaście metrów od siebie oddalone, ale te kilkanaście metrów, ta droga, wielkopiątkowa droga owiniętego w całun ciała Chrystusa, ta droga od śmierci do grobu to najważniejsza droga w historii całego świata. Droga prowadząca od śmierci do życia. I tylko od ciebie zależy, czy tą drogą, która została dla ciebie otwarta w Wielki Piątek, będziesz chciał podążyć. Tylko od ciebie zależy, czy będziesz chciał kroczyć za Chrystusem, czy jesteś gotów iść z Nim przez Kalwarię do poranka Zmartwychwstania.

POWSTAŃMY Z CHRYSTUSEM

Obyśmy, moi drodzy, nie byli głupcami, abyśmy, rozważając tajemnice naszego odkupienia, abyśmy, rozmyślając o tej świętej nocy, jedynej nocy, która zna godzinę, dokładną godzinę Zmartwychwstania, dokonali dobrego wyboru: powstali. Zmartwychwstanie, któremu oddajemy cześć, jest wezwaniem do tego, abyśmy powstali, abyśmy już dłużej nie leżeli przygnieceni ciężarem naszego życia codziennego, przygnieceni troskami, smutkami, lękiem, ale mamy zmartwychwstać, a więc powstać. Powstać po to, aby kroczyć wraz z Chrystusem ku Jego królestwu, temu królestwu, któremu nie będzie końca.

Przeminęło Imperium Rzymskie, przeminęli rzymscy cesarze, którzy prześladowali Kościół, przeminęły wszelkie wielkie imperia, królestwa tego świata. A Kościół Chrystusowy trwa i trwać będzie, bo jest dziełem samego Boga. Jest jak arka. Arka, która pozwala nam znaleźć schronienie, pozwala nam przetrwać potop herezji, apostazji, grzechu, który zalewa współczesny świat.

Kochani moi, powstańmy zatem z Chrystusem i wraz z Chrystusem kroczmy ku temu królestwu, któremu nie będzie końca. Wszystko na tym świecie przemija i ty pewnego dnia zostaniesz zamknięty w zimnym, ciemnym grobie, ale od ciebie zależy, co potem nastąpi. Od ciebie zależy, jak wyglądać będzie twoja wieczność. Od ciebie zależy, czy znajdziesz się tam, gdzie już na wieki wpatrywać się będziesz w jaśniejące blaskiem oblicze Zmartwychwstałego Chrystusa. Czy znajdziesz się tam, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów już bez końca?

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.